

BIALCZANIN

Miesięcznik samorządowy



Ukazuje się
w ostatni
wtorek
miesiąca

Nr 11 (46)

październik 1998 r.

WYBORY '98

11 października rozstrzygnięte zostały wybory samorządowe. Bialski samorząd będą reprezentowały następujące siły społeczno-polityczne: Sojusz Lewicy Demokratycznej – 14 mandatów, Akcja Wyborcza Solidarność – 12 mandatów, Akcja Samorządowa – 4 mandaty oraz Porozumienie Społeczne – 2 mandaty. Z liczb tych trzeba obecnie ułożyć krzyżówkę, która umożliwi dokonanie podziału na tych, którzy przejmą ster kierowania i zarządzania miastem oraz tych, którzy będą wypełniać funkcje opozycyjne.

Jedno nie ulega wątpliwości – polityczny układ kierujący miastem nie będzie miał w Radzie Miejskiej tak dużej przewagi jak dotychczas, zaś układ opozycyjny będzie zdecydowanie silniejszy od dotychczasowego. Oby stan ten korzystnie wpływał na nasze bialskie sprawy.

Wszystkim radnym "Bialczanin" życzy twórczych, konstruktywnych i skutecznych decyzji w najbliższej kadencji. Oby mieli oczy i uszy szeroko otwarte.

Redakcja

"... nie zdając sobie z tego sprawy, jako sześciolatek... byłem syjonistą. Lecz jednocześnie byłem antysemitą. Tak, wyraźnie trzeba powiedzieć prawdę – byłem instynktownym antysemitą. Mały, słaby chłopczek nie wstydziałem się i nie bałem rzucać na dzieci żydowskie o wiele większe i mocniejsze ode mnie i wypędzać je ze skweru. Zaznaczam, że dzieci polskie ani mnie w tym nie popierały, ani mnie do tego nie zachęcały. Zasłużyłem sobie wśród Żydów w Białej na niezbyt pochlebny przydomek "Some Israel"

mizelek; raziło mnie i śmieszyło, gdy szło przez ulicę wesołe żydowskie z prowadzoną pod ręce przez stare baby za-

DAWNEJ MIEŚCINY CZAR

Bialskie wspomnienia sprzed wieku /cz. 3/

kwefioną pannę młodą, przed którą tańczyły, twarzą do niej i posuwając się tyłem naprzód dwie swatki z chałami w

wych" 1882 r. hr. Ignatiewa "o strefie osiedlenia Żydów", przestano przyjmować Żydów do gimnazjum w Białej.

dziesięć i stamtąd przywiózł widocznie pewną dozę antysemityzmu, posprzecawszy się ze mną na pauzie w klasie, też mi rzucił słowo "Żyd" w sensie obelgi. Wacek Michałowski by niewiele wyższy ode mnie, ale o dwa lata starszy i bardzo mocny – ja zaś zawsze byłem słaby. Rzuciłem się jednak na niego, wymierzałem mu parę policzków, a potem zacząłem go tak okładać pię-

dokończenie na str. 3



wróg Izraela. Wiadomości o tym doszły do mego ojca, który mnie przestrzegając, bym zachowywał się inaczej, ale ja mu nie dałem posłuchu. Nie mogłem, nie lubiłem Żydów tego typu, co w Białej. Nie pomogło nawet, gdy jeden z wypędzonych ze skweru przeze mnie chłopców żydowskich przeskoczył z powrotem przez parkan i dużym kamieniem uderzył mnie w głowę. Bólu wielkiego nie poczułem, otrzępiałem ręką kapelusz pognałem za nim. Uciekł. Dopiero gdy wróciłem do domu, okazało się, że kapelusz jest pełen krwi.... Gdy po kilku dniach rana się trochę zagoiła i wróciłem na skwer, znowu rozpocząłem swą wojnę z Żydami".

Raziły mnie pejsy i chałaty, "cyce-sy" od talesów, wyglądające spod ka-

reku, a jeszcze bardziej przodem szła orkiestra składająca się z baseli i paru skrzypiec – po bokach zaś biegły dzieci, chłopcy z wystającymi z tyłu z majtek trójkątami koszuli i zapalonymi świeczkami w rękę; raziło mnie i pogrzeb żydowski, gdy niesiono na prostych, z nie heblowanego drzewa noszach, przykryte czarną płachtą ciało, a za noszami pchał się w milczeniu tłum, zaś wynajęte płaczki rozdrapywały sobie twarze i głośno – acz bez łez – zawodziły po obu stronach noszy. Jakżeś się to różniło od ładnych katolickich pogrzebów, gdzie niesiono na ramionach posrebrzaną, ładną trumnę; przodem niesli krzyż, szedł ksiądz w białej komży z modlitewnikiem w rękę, a organista śpiewał po łacinie, inni zaś szli spokojnie, cicho bez popychania i rozpychania się. I pra-

Początkowo ograniczono nawet przyjmowanie Polaków, bo w związku z doprowadzeniem do szczytu ostrej walki z unitami, celem eksterminacji Unii, postanowiono – bez żadnej racji prawnej – że dwa gimnazja: żeńskie w Chełmie i męskie w Białej, mają być ośrodkami ruszczenia tej polaci kraju. Po pewnym czasie zaniechano ograniczania Polaków, gdyż bez nich nie mogło być dostatecznej ilości uczniów, która by mogła usprawiedliwić samo istnienie szkoły. Żydów jednak nie przyjmowano nadal. Jednym z ostatnich Żydów, jacy ukończyli gimnazjum w Białej – w 1883 czy w 1884 – był słynny okulista dr Pines, znany nie tylko w Polsce, lecz i poza jej granicami".

"Miałem w gimnazjum kolegę o

WIADOMOŚCI... z Placu Wolności

GRODZKI RANKING

Główny Urząd Statystyczny przeprowadził analizę potencjału rozwojowego miast, które od stycznia 1999 roku uzyskają status powiatów grodzkich. W wyniku zestawienia danych opracowano ranking 69 miast, kwalifikując je do następujących klas potencjału: wysoki, średni, niewielki, najniższy. Najwyższą pozycję w rankingu uzyskały: Sopot, Krosno i Zielona Góra. Miasta wojewódzkie makroregionu środkowo-wschodniego uplasowały się na następujących pozycjach: 15 – Zamość, 20 – Lublin, 44 – Biała Podlaska, 49 – Chełm.

ŁĄCZNOŚĆ CORAZ LEPSZA

Na terenie Białej Podlaskiej zostaną wkrótce zainstalowane kolejne nowoczesne kabiny telefoniczne. Zarząd Miasta pozytywnie ustosunkował się do wniosku Telekomunikacji Polskiej S.A., dotyczącego ustawienia ich na gruntach miejskich.

CIEPŁO DLA OŚWIATY

Zarząd Miasta przychylił się do wniosku Wydziału Oświaty Urzędu Miejskiego w sprawie ogłoszenia przetargu nieograniczonego na opracowanie dokumentacji projektowej pod budowę sieci ciepłowniczych, węzłów cieplnych i adaptacji pomieszczeń oświatowych dla odłączenia ich do magistrali ciepłowniczej Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej. Przewidziane jest włączenie do tej sieci następujących placówek oświatowych: przedszkole, żłobek i filia Szkoły Podstawowej nr 4 – przy ul. Janowskiej, przedszkole nr 10 przy ul. Nowej, Szkoła Podstawowa nr 4 przy ul. Moniuszki oraz przedszkole nr 8.

"CAFE" NA PRZYSTANKACH

Firma MK Cafe zaoferowała władzom miejskim postawienie nowych, estetycznych wiat przystankowych komunikacji MZK. W zamian, firma ta umieści na przystankach odpowiednie reklamy swoich produktów. Propozycja została przyjęta.

KOMPLEKS SPORTOWY

Zarząd Miasta uznał za zasadne utworzenie w Szkole Podstawowej nr 5 stanowiska kierownika administracyjnego, który miałby w swoich zakresie obowiązków nadzór organizacyjny nad funkcjonowaniem hali widowiskowo-sportowej przy tej szkole, stacji wodnej oraz zespołu boisk sportowych przy osiedlu "Tysiąclecia". Wniosek taki zostanie przedłożony nowej Radzie Miejskiej.

Obecny plan ogólny zagospodarowania przestrzennego Białej Podlaskiej, zatwierdzony Uchwałą Rady Miejskiej /Nr VI/31/94/ z dnia 29 listopada 1994 r., ma moc obowiązującą do dnia 30 listopada 1999 r. Zgodnie z ustawodawstwem rangi państwowej, do tego czasu gmina miejska musi opracować i uchwalić nowy plan, który będzie uwzględniał zarówno uwarunkowania historyczne, jak i prognostyczne wizje dalszego rozwoju miasta w pierwszych dziesięcioleciach XXI wieku.

Władze samorządowe minionej kadencji, przystępując do tego zadania o charakterze strategicznym, podjęły decyzję, aby najpierw opracować "Raport o stanie miasta". Trwające ponad rok czasu prace dokumentacyjne, pod kierownictwem **Teresy Malickiej**, zostały zakończone w kwietniu br. Powstały "Raport" stanowi obecnie podstawę do

co wynika z uwarunkowań przyrodniczych. Dwie części – północna i południowa – przedzielone są stosunkowo szeroką doliną Krzyny, co wykluczało w przeszłości, a i dzisiaj, tworzenie miasta zwarte. Ma to swoje minusy /np. wyższe koszty komunikacyjne, droższa budowa i eksploatacja sieci komunalnych/, ma również swoje plusy. Bardzo

Z raportu o stanie miasta

GOSPODARKA PRZESTRZENNA

korzystnym jest to, że cała środkowa część miasta /tereny zielone/ połączona jest z otwartymi przestrzeniami pozamiejskimi. Dzięki temu możemy miesz-

LOKALIZACJA FUNKCJI MIEJSKICH ADMINISTRACJA I USŁUGI

Utrzymana jest ich dotychczasowa centralna lokalizacja, wraz z wspomagającymi ośrodkami w rejonie dworców PKP i PKS. Towarzystwającą funkcją ośrodka administracyjno-usługowego będzie mieszkalnictwo. W planie zabez-

pieczone są tereny pod dziewięć szkół podstawowych oraz siedem szkół ponadpodstawowych.

MIESZKALNICTWO



dalszych prac nad określeniem "Strategii rozwoju miasta". Przedstawiając Czytelnikom poszczególne części tego opracowania, chciałbym zachęcić, aby włączyli się oni do dyskusji nad tym, jak powinna rozwijać się Biała Podlaska w najbliższych dziesięcioleciach? Jakie kierunki rozwojowe należy kontynuować, jakie modyfikować lub zmieniać, dla których zaś należy wypracować całkowicie nowe koncepcje?

OGÓLNE UWARUNKOWANIA

Uwarunkowania przyrodniczo-naturalne oraz historyczne kształtowały każde miasto lub osadę w sposób odmienny, tworząc określoną specyfikę zagospodarowania przestrzeni oraz wartości mieszczących się pod podjęciem krajobrazu kulturowego. Największe miasto w południowo-wschodniej części Podlasia, nawet gdy nie będzie miastem wojewódzkim, będzie nadal odgrywać na tym obszarze znaczącą rolę. Względem najbliższych powiatów wypełniane będą usługi w zakresie oświaty i kultury, ochrony zdrowia, sądownictwa, szkolnictwa wyższego. Pozostanie też Biała Podlaska znaczącym ośrodkiem przemysłowym, ważnym węzłem komunikacyjnym, wreszcie - krańcowym miastem /średniej wielkości/ przed granicą z krajami Europy Wschodniej. Minione stulecia i dziesięciolecia, w tym również czasy, kiedy była ona stolicą województwa, "obdarzały" ją i ubogacali funkcjami o charakterze ponadlokalnym. Wypełniając je obecnie, należy wszystko uczynić aby realizowane one były w sposób sprawny i kompetentny, aby umieszczenie ich w przestrzeni miejskiej było przemyślane i sensowne.

Biała Podlaska jest miastem zajmującym stosunkowo dużą powierzchnię,

kać w osadzie, która poddawana jest ciągłej, naturalnej wentylacji. Lokalne zanieczyszczenia powietrza są bardzo szybko usuwane na zewnątrz.

Dotychczasowy program rozwoju Białej Podlaskiej zakłada, jako nadrzędny kierunek w stosunku do całego obszaru urbanistycznego, tworzenie infrastruktury administracyjno-usługowej, w części północnej. Zlokalizowane w południowej części zakłady pracy oraz usługi komunikacyjne, mają wypełniać rolę wspomagającą. Centralną częścią miasta pozostaje nadal kształtowane przez stulecia Śródmieście. Wiąże się z tym potrzeba bezwzględnej ochrony wartościowych obiektów zabytkowych oraz historycznego układu urbanistycznego.

Istotną rolę w planie miejscowym odgrywają zapisy dotyczące ochrony i kształtowania środowiska. W przypadku Białej Podlaskiej jest co chronić: dolina Krzyny i Klukówki, to znaczna przestrzeń. Na obszarze tym obowiązuje zakaz lokalizacji obiektów kubaturowych, co wiąże się z potrzebą zachowania istniejących węzłów i korytarzy ekologicznych. Zapisy planu nakazują zachowanie istniejących powierzchni wodnych oraz wykonywanie odpowiednich przepustów podczas budowy nowych dróg przez rzekę Krzynę. Znajdują się również dwa punkty, co do których niektórzy mieszkańcy miasta mogą mieć wątpliwości: nakaz sukcesywnej likwidacji istniejących w dolinie rzeki Krzyny ogródków działkowych oraz przemodelowanie wysokiej zieleni przy traktach komunikacyjnych pomiędzy "miastem" i Wolą /zastąpienie potężnych topoli niższą zielenią/. Oczywiście, konieczne jest bezwzględne zachowanie terenów zielonych w strefie "Parku Radziwiłłowskiego" i "Zofilasu".

Dla rozwoju funkcji mieszkaniowych przyjęty jest – jako podstawowy – północny kierunek zabudowy (do obwodnicy) oraz zachodni, w mniejszym stopniu południowo-zachodni. Wszędzie na terenach zabudowy mieszkaniowej dopuszcza się realizację z ochroną środowiska oraz Sanepidem.

Rezerwy pod budownictwo mieszkaniowe zostały przewidziane w następujących częściach miasta: ul. Akademicka (32 ha), ul. Terebelska (10 ha), ul. Podmiejska (31 ha), ul. Miła-Wiejska-Francuska (40 ha), ul. Powstańców (63 ha) oraz ul. Grzybowa (65 ha).

ROLNICTWO

Na terenach miejskich, przewidzianych planem pod użytkowanie rolnicze, obowiązuje zakaz lokalizacji nowych siedlisk (z nielicznymi wyjątkami, np. część ul. Terebelskiej, kol. Francuska, Brzeska, Grzybowa). Ochroną objęte są kompleksy leśne, znajdujące się w granicach miasta. Na terenach pozostających do dyspozycji rolnictwa, przyjęte jest ukierunkowanie na produkcję sadowniczą i warzywniczą.

PRZEMYSŁ

Zgodnie z obowiązującym "Planem zagospodarowania przestrzennego Białej Podlaskiej", dzielnice o charakterze gospodarczo-przemysłowym zlokalizowane są w następujących miejscach: część wschodnia (ul. Brzeska), część południowo-wschodnia (rejon ul. Sidorskiej - powyżej i poniżej torów kolejowych, w pobliżu doliny Krzyny - rejon Siderek). Wcześniej zostały zlikwidowane rezerwy terenu pod przemysł w południowo - zachodniej części miasta oraz przy ul. Grzybowej. Tereny te zostały ostatecznie przeznaczone pod budownictwo mieszkaniowe. I tak, miasto posiada następujące rezerwy terenowe

pod działalność inwestycyjną: obszar pomiędzy ul. Warszawską i obwodnicą (12 ha), trójkąt pomiędzy Brzeską-Północną i obwodnicą (29 ha), rejon drogi krajowej E-30 i ul. Gwardii Ludowej (72 ha), przy ul. Twardej (6 ha), przy ul. Sokulskiej (7 ha), przy ul. Sidorskiej (16 ha), teren pomiędzy Orzechową i Piaskową (8 ha), działki w pobliżu ul.

wodonośnych zakłada się też – w przeszłości – eksploatację wód głębinowych zlokalizowanych pomiędzy miastem a Cieciborem Dużym. Zadaniem docelowym jest zaopatrzenie w wodę wszystkich mieszkańców miasta, a także odbiorców instytucjonalnych.

Z ustaleń planu miejscowego wynika, że systemem kanalizacji objęte zostaną wszystkie tereny zabudowy mieszkaniowej, oprócz Siderek i Sielczyka, a także tereny usługowe i przemysłowe. Odbiorcą ścieków komunalnych będzie oczyszczalnia zlokalizowana przy ul. Brzegowej, której kosztowna modernizacja rozpoczęła się w bieżącym roku.

TURYSTYKA. USŁUGI

Tereny rekreacyjno-sportowe i turystyczne (34 ha) zostały zlokalizowane w pobliżu Białki (wzdłuż Klukówki). Usługi związane z obsługą ruchu turystycznego oraz ochroną zdrowia przewidziane są w rejonie ul. Terebelskiej i obwodnicy. W pobliżu ul. Łomaskiej znajduje się rezerwa o powierzchni 10 ha, przeznaczona na ewentualną budowę zaplecza administracyjno-usługowego pasażerskiego portu lotniczego.

Które z wyżej wymienionych zapisów są nadal aktualne, które zaś zdezaktualizowały się, trzeba będzie rozstrzygnąć w ciągu najbliższych kilku-nastu miesięcy. Wybrana kilka tygodni temu Rada Miejska stanęła przed bardzo odpowiedzialnym zadaniem. Opinie, wnioski i propozycje Czytelników "Białczanina" byłyby bardzo cenne podczas dyskusji nad dalszymi kierunkami rozwoju miasta. W następnych numerach przedstawione zostaną bardziej szczegółowe zagadnienia, określające aktualny stan Białej Podlaskiej.

GRZEGORZ MICHAŁOWSKI

Fot. A. Trochimiuk



Burzenie ruder

Stopniowe zmiany w wyglądzie Śródmieścia mogą tylko cieszyć. Chciałoby się jednak, aby proces ten przebiegał jeszcze szybciej, gdyż skala zaniedbań w upaństwowionych niegdyś, a obecnie skomunalizowanych kamienicach, jest wyjątkowo duża. Ostatnio rozebrany został budynek mieszkalny, znajdujący się u wylotu ul. Jatkowej w ul. Narutowicza. Dzięki porozumieniu z właścicielem, mieszkające w nim osoby zostały zakwaterowane w bloku komunalnym. Zarząd Miasta przystąpił również do wykupu sąsiedniej działki (zakład szklarski), dzięki czemu możliwe będzie dokonanie kolejnych wyburzeń, wraz z rozpoczęciem dalszych prac przy budowie ul. Narutowicza. Część tych działek zostanie przeznaczona na ciąg pieszo-jezdny, pozostałą część można będzie przeznaczyć pod nową zabudowę. W Urzędzie Miasta podejmowane są starania, aby w 1999 roku zakończyć przesiedlanie wszystkich ludzi mieszkających pomiędzy ul. Jatkową i Bankiem Gospodarki Żywnościowej oraz rozebrać zwolnione budynki (administrowane przez Zakład Gospodarki Lokalowej). Pozwoli to na podjęcie dalszych decyzji związanych z zabudową północnej pierzei ul. Narutowicza.

Wskazane byłoby, aby już obecnie przystąpić do ogłoszenia konkursu na opracowanie koncepcji architektonicznej dla tej części ulicy, a może nawet całego kwartału pomiędzy ul. Jatkową, Narutowicza, Reformacką i Placem Wolności. W ostatnich latach padały luźne propozycje, aby wybudować w tym rejonie wielokondygnacyjny parking dla samochodów osobowych. Czy pasowałoby to do całościowego wyglądu części śródmiejskiej? Z całą pewnością należałoby zasięgnąć w tej sprawie opinii specjalistów.

Zapadła ostatnio pozytywna opinia Urzędu Rejonowego dotycząca usunięcia walącej się kamienicy przy ul. Piłsudskiego 10. Zarząd Miasta od początku br. usilnie zabiegał o uzyskanie zgody na to wyburzenie. Prawdopodobnie już na początku listopada ekipa budowlana przystąpi do prac rozbiórkowych. Zwolniony plac zostanie, przynajmniej początkowo, przeznaczony na powiększenie parkingu, znajdującego się w bezpośrednim sąsiedztwie Urzędu Miejskiego.

(mig)

Fot. A. Trochimiuk

DAWNEJ MIEŚCINY CZAR

Bialskie wspomnienia sprzed wieku /cz. 3/

"Po powrocie z Wiednia, w końcu sierpnia 1904 r., zgłosiłem się do wojska jako jednoroczny ochotnik i przyjęty zostałem do stacjonującego w Białej 5 Pułku Piechoty. Niewielu się kwapiło wówczas do wojska, bo na Dalekim Wschodzie toczyła się wówczas wojna pomiędzy Japonią a Rosją, z niefortunnym dla tej ostatniej przebiegiem. Stawiłem się jako ochotnik..... przyznaję, może ze względu na moją młodość, nie brałem sprawy wojny zbyt poważnie i chętnie bym się przejechał na koszt państwa, na przestrzeni dziesięciu tysięcy kilometrów, do Mandżurii, by zobaczyć tam Chińczyków i Japończyków. Moja służba wojskowa nie była ciekawa. Koszary były w odległości blisko 2 kilometrów od miasta. Z łatwością otrzymałem pozwolenie na mieszkanie nie w koszarach, lecz w domu rodziców. Polecono mi tylko być codziennie na placu o godz. 8 z rana, później ćwiczyłem wraz z innymi aż do obiadu.

Zaprzyjaźniłem się z dowódcą mej kompanii, starym i sympatycznym, ale niezbyt mądrym kapitanem Makarowem i bywałem u niego w domu. Było mi w wojsku dobrze... ale niewiele się nauczyłem. Zwłaszcza nie mogłem nauczyć się sztuki zwijania płaszcza, tak żeby stanowił twardą i giętką rurę, którą się przesuwa przez prawe ramię, spinając na lewym biodrze oba końce tej rury rzemykiem. Bez tego nie można było stanąć w szeregu. Toteż krawcy kompanii wpadli na pomysł; wzięli jakiś stary płaszcz, zwinęli jak należy i zaszyli mocnymi nićmi na amen. Ten mój zwinięty płaszcz znajdował się w koszarach – zawsze obok mego karabinu, tak zawsze, gdy zachodziła potrzeba, mogłem go nałożyć przez

ramię bez potrzeby zwijania".

"Wiktor Walewski, w ramach chóru kościelnego, gromadził u siebie w mieszkaniu ludzi różnego wieku i różnego poziomu umysłowego, niby na próby, a właściwie na czyta-

czekać tych dwóch dni w tygodniu, kiedy odbywały się "próby chóru".

"Pamiętam, jak kiedyś mamusia zabrała mnie, kilkunastoletnią dziewczynkę do kina, zwanego wówczas iluzjonem. Była to zupeł-

nie na ekranie jechał samochód wprost na widzów"

"Ponieważ teatr jest jednym z przejawów kultury, w Białej pomyślano i o tym. Organizowano przedstawienia amatorskie, które reżyserował



nie: nowel Prusa czy Sienkiewicza, trylogii, "Quo Vadis", wierszy Kopernickiej, czy Mickiewicza. Pamiętam, że od najmłodszych lat lubiłem asystować przy czytaniu. Przychodziło ludzi dużo. Słuchali bardzo chętnie. Pamiętam, że w czasie czytania trylogii Quo vadis nie mogli się do-

ła nowość. Mieściło się ono w niewielkim baraku, wybudowanym specjalnie na dzisiejszym Placu Wolności. Nie było tu jeszcze skwerku. Plac stanowił rynek targowy. Pamiętam jak z zachwytem patrzyłam na przesuwające się przed oczami okryty. Ale i narobiłam wrzasku, kiedy

Wiktor Walewski. Miał ku temu duże zdolności, a ponieważ cieszył się autorytetem wśród społeczeństwa, chętnie brali udział amatorzy z różnych środowisk. Tematyka przedstawień była ludowa. Grano sztuki: "Wielki", "Łobzowanie", "Czartowska ława", "W Sobkowej zagrodzie".

"Z dziecinnych lat pamiętam, że brat od maleńkości miał zainteresowania techniczne. Interesowały go bardzo samochody, które wtedy były jeszcze wielką nowością i rzadkością. Mieszkał przy Szosie Warszawskiej, w głębi ogromnego podwórza. Usłyszawszy daleki warkot samochodu, chłopczek biegł nieprzytomnie przez cały ten wielki dziedziniec, żeby zobaczyć moment przejazdu samochodu".

Zakończony cykl wspomnień o Białej Podlaskiej, takiej jaką była jeszcze przed I wojną światową, to autentyczne, wyjątkowe źródło wiedzy o przeszłości miasta. Znajduje się w nich wiele cennych informacji o zjawiskach jakie zachodziły w społeczności lokalnej, czasami drobnych lub niezbyt ważnych wydarzeniach, ale jakże ciekawych, jakże dla nas – z perspektywy stulecia – interesujących. I bardzo dobrze, że nasi przodkowie pisali. A zachęcał ich do tego XIX-wieczny historyk, związany z Białą Podlaską Julian Bartoszewicz: "Nie będzie historii, póki nie będzie pamiętników domowych; w druku zostało to wszystko, co urzędowe i zimne: wszystko co myśl kraju objaśnia, co jest kluczem do pojmowania tajemnic publicznych, kryje się w cieniu listów poufnych, przyjacielskich zwierzeń, notek pisanych dla dzieci albo dla pamięci".

Na podstawie wspomnień: **Marii Bratkowskiej, Apolinarego Hartgla, Wacława Leszczyńskiego, Wiktora Dawidziuka, Wiktora Walewskiego i Stefana Żeromskiego.**

Do druku podał: **Grzegorz Michałowski**

Ustawodawstwo samorządowe

UKŁAD KOMUNIKACYJNY

Uchwała nr 40/149/98 Zarządu Miasta Białej Podlaskiej z dnia 6 października 1998 r. w sprawie nabycia nieruchomości zarząd Miasta Białej Podlaska uchwała co następuje:

§ 1.

1. Nabyć od Cecylii Leoniuk, Marianny Grzebiliszewskiej, Haliny Leoniuk-Tarczyńskiej, Barbary Sabora-Leoniuk i Pawła Leoniuka nieruchomości oznaczoną numerem geodezyjnym 1012 o powierzchni 1139 mkw., zabudowaną trzema murowanymi budynkami mieszkalnymi położoną w Białej Podlaskiej przy ul. Łomaskiej 28/30 za cenę 150.000 złotych – z przeznaczeniem pod realizację budownictwa mieszkaniowego i przebudowę skrzyżowania ul. Łomaskiej – Zielonej – Kolejowej.

2. Stan prawny nieruchomości, o której mowa w ust. 1 jest uregulowany w księdze wieczystej KH 440, która nie zawiera wpisów i obciążeń.

§ 2.

Wykonanie uchwały powierza się prezydentowi Miasta.

§ 3.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia i podlega ogłoszeniu poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Białej Podlaskiej.

Red. Nabycie powyższej nieruchomości pozwoli na przystąpienie do realizacji koncepcji przebudowy jednego z najbardziej niewralgicznych skrzyżowań Białej Podlaskiej. Zasadniczym celem będzie przedłużenie traktu komunikacyjnego pn. Sidorska, aż do ul. Witoroskiej. Pozostałe tereny, po wyburzeniu starej zabudo-

wy, wykorzystane zostaną pod budownictwo mieszkaniowe (zgodnie z obecnym "Planem zagospodarowania przestrzennego).

"PRASOWACZ SIECIOWY"

Uchwała nr 41/151/98 Zarządu Miasta w Białej Podlaskiej z dnia 14 października 1998 r. w sprawie zaciągnięcia pożyczki z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w 1998 r.

Na podstawie Uchwały nr IV/20/98 Rady Miejskiej z dnia 4 czerwca 1998 r. w sprawie zaciągnięcia długoterminowego kredytu na sfinansowanie wydatków inwestycyjnych w 1998

r. – Zarząd Miasta postanawia, co następuje:

§ 1.

1. Zaciągnąć w roku budżetowym 1998 r. pożyczkę z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w kwocie 200.000 zł z przeznaczeniem na zakup kompaktora.

3. Realizacja pożyczki nastąpi na warunkach uzgodnionych z pożyczkodawcą i po zawarciu umowy o pożyczkę.

& 2.

Źródłem sfinansowania spłaty kredytu wraz z odsetkami stanowić będą przyszłe dochody budżetu miasta po-

chodzące ze sprzedaży mienia komunalnego.

§ 3.

Wykonanie uchwały zleca się przewodniczącemu Zarządu Miasta.

§ 4.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podpisania.

Red. Kompaktor jest specjalistycznym urządzeniem służącym do wgniatania (prasowania) śmieci na wysypiskach komunalnych. Ważący około 30 ton pojazd, posiadający obrotowy wał z zębami, pozwala znacznie wydłużyć eksploatację istniejących wysypisk. Gdyby kompaktor pracował od początku istnienia wysypiska w Kaliłowie, to jego wykorzystanie można byłoby podnieść nawet do 40 proc. Obecny zakup pozwoli na wydłużenie czasu użytkownika ww. składowiska odpadów do dwóch lat. Korzyści ewidentne.

WIADOMOŚCI... z Placu Wolności

REMONTOWE PRZESUNIĘCIA

Wobec tego, że nie dojdzie w tym roku do remontu i modernizacji budynku Urzędu Miejskiego przy Placu Wolności 8, część środków przeznaczonych na to zadanie, zostało skierowanych na zagospodarowanie terenu wokół Urzędu Stanu Cywilnego (ul. Janowska 27). 30 września br. Zarząd Miasta zapoznał się z ofertami zgłoszonymi do przetargu na opracowanie projektu technicznego szkoły podstawowej, która będzie realizo-

wana na osiedlu "Za Torami". Podjęto decyzję aby zakwalifikować do drugiego etapu oferty następujących firm projektowych: "Bisprol" z Siedlec, "Akset" z Białegostoku oraz NOT Zakład Usług Technicznych w Białej Podlaskiej. W II etapie będą stosowane następujące kryteria: cena opracowania (70 proc.), termin realizacji zamówienia (15 proc.), utrzymanie parametrów z oferty wstępnej (15 proc.).

OBLIGACJE KOMUNALNE

Po zapoznaniu się z ofertami na doradztwo inwestycyjne przy emisji

obligacji komunalnych dla miasta Białej Podlaskiej, Zarząd Miasta postanowił wybrać ofertę "Inwest Consultingu" S.A. z Poznania.

ŚWIĘCENIE ŚWIĄTYNI

Na początku lat dziewięćdziesiątych pierwszy bialski samorząd przekazał nieodpłatnie działkę pod budowę nowego kościoła przy ul. Terebelskiej. 4 października br., po ośmiu latach budowy, ordynariusz diecezji siedleckiej ks. bp Jan Nowak poświęcił nową świątynię, noszącą imię Błogosławionego Ojca Honorata Koźmińskiego. Jest to już szósty kościół katolicki w Białej Podlaskiej. Użytkowany dotychczas budynek kaplicy przy ul. Janowskiej zostanie przeznaczony na charytatywny ośrodek im. Błogosławionego Honorata.

BAZA MZK

Pod koniec września br. został uruchomiony otwarty i oddany do użytku budynek administracyjno-magazynowy Miejskiego Zakładu Komunikacyjnego w Białej Podlaskiej, zlokalizowany przy ul. Brzegowej. Znacznej poprawie uległy warunki pracy pracowników administracyjnych tej instytucji, kierownicy zaś otrzymali do swej dyspozycji pokój wypoczynkowy. Po wielu latach pracy w prymitywnych warunkach, są one – nareszcie – przyzwoite.

POMOC

DLA STOWARZYSZENIA

Na wniosek bialskiego koła Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, Zarząd Miasta podjął 6 października br. decy-

zję o zwolnieniu tej organizacji z czynszu za zajmowany lokal komunalny przy ul. Łomaskiej 21.

BOJOWE WYPOSAŻENIE

Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej otrzymała jeden z najnowocześniejszych w Polsce samochód ratownictwa technicznego. Wyposażony on jest m.in. w różnorodne nożyce i piły elektryczne (do metalu i betonu), wysokociśnieniowe i niskociśnieniowe poduszki powietrzne, młoty udarowe oraz urządzenia do cięcia plazmowego. Strategiczne położenie Białej Podlaskiej, na trasie Warszawa-Moskwa, wymaga supernowoczesnego sprzętu bojowego.

(mig)

Dorota Kamińska jako aktorka zadebiutowała w „Barwach ochronnych” Krzysztofa Zanussiego. Występowała u Łomnickiego, Kutza, Glińskiego. Nieodpartą urodą prowokowała dramatyczne wydarzenia w „Karate po polsku” Wojciecha Wójcika. Była związana z warszawskim Teatrem Studio. Największą popularność przyniósł jej jednak udział w serialach telewizyjnych - „W labiryncie” czy „Fitness clubie”. Obecnie pracuje głównie jako dziennikarka - w PolSacie prowadzi magazyn filmowy „Oscar”, a w Naszej TV - „Wytrych damski”.

*** Od niedawna ma pani nowy program w Naszej TV - „Wytrych damski”. To pani była jego inicjatorką?**

- Nie, wymyśliły go moje trzy koleżanki, które prowadzą własną firmę promocyjną. Któregoś dnia przyszły do mnie, mówiąc że chciałyby zrobić program z udziałem psychologa i moim. Miałyby to być intymne rozmowy na ekranie. Intymne w sensie poruszanych tematów. Zamysł był taki, by mówić w studio o sprawach, o których w telewizji (i nie tylko) z reguły się nie rozmawia...

*** Jak na przykład o związkach homoseksualistów z kobietami?**

- Taki właśnie temat poruszyliśmy z Kasią Miller w jednym z programów. Inny dotyczył zazdrości, kolejny dotykał problemów w seksie małżeńskim. Następny to „Bogatego poznam”. Przy czym naszą intencją jest, aby o tych trudnych sprawach rozmawiać w lekkiej formie. Chodzi po prostu o to, żeby udowodnić, iż można mówić o nich w sposób zupełnie normalny.

*** W większości stacji telewizyjnych droga od pomysłu do jego realizacji zwykle jest bardzo długa. Jednak w przypadku „Wytrycha damskiego” mamy chyba do czynienia z jakimś wyjątkiem...**

- Rzeczywiście, „Nasza TV” niemal natychmiast wyraziła zainteresowanie naszym projektem. Najpierw zrealizowałyśmy próbny program, zresztą w towarzy-

stwie Macieja Kosińskiego, jednego z szefów tej stacji. Okazało się, że pomysł został kupiony i „Wytrych damski” błyskawicznie wszedł na antenę.

MAM TERAZ DWIE PROFESJE

ROZMOWA Z DOROTĄ KAMIŃSKĄ, AKTORKĄ I DZIENNIKARKĄ

*** Czy jest to program robiony głównie z myślą o kobietach?**

- Nie, nie. Kierujemy go do obu płci. Myślę, że tematy, jakie wspólnie dobieramy - to znaczy Kasia Miller, ja i trzy koleżanki z agencji, są interesujące zarówno dla kobiet, jak i dla mężczyzn. Dla przykładu - temat zdrady odnosi się przecież i do pań, i do panów.

Z kolei dla mnie najciekawsze jest to, że nie możemy do końca przewidzieć przebiegu rozmów z naszymi gośćmi. Słowem, ta rozmowa zawsze jest wielką niewiadomą - może pójść w rozmaitych kierunkach.

*** A odpowiada pani pora emisji „Wytrycha...”? Czyli 23.00.**

- Ten program mógłby być nadawany najwyżej pół godziny wcześniej. Inna pora nie wchodzi w grę - ze względu na tematy, jakie poruszamy w „Wytrychu damskim”. Zdecydowanie są to tematy dla osób doro-

słych, a nie dla dzieci.

*** Co na „Wytrych damski” mówi PolSat, w którym od czterech lat ma pani przeciw autorski magazyn filmowy „Oscar”?**

- Prezes PolSatu Zygmunt Solorz powiedział, że nie widzi problemu i dał mi swoją zgodę na współpracę z Naszą TV. A co do „Oscara” - obecnie jest on nadawany co dwa tygodnie, choć niewykluczone, iż z czasem wrócimy do cyklu cotygodniowego. Sprawa wciąż pozostaje otwarta.

*** Czy zawód aktorki pomaga pani w pracy dziennikarskiej?**

- Myślę, że na pewno. Przydaje się na przykład obycie z kamerą - ja się jej nie boję. Nie mówiąc już o kontaktach...

dwie profesje. Jestem i aktorką, i dziennikarką.

*** Jak pani myśli, dlaczego w polskim kinie nie ma ról dla kobiet?**

- Może dlatego, że gros scenarzyistów i reżyserów to mężczyźni? A może panowie są dominującą siłą tego świata? Nie mam pojęcia na czym to polega. W każdym razie wiele aktorek - nie tylko polskich zresztą - cierpi z tego powodu. Bo czekanie na rolę jest bardzo uciążliwym zajęciem.

*** A w jakim filmie chciałaby pani zagrać?**

- Marzy mi się taki film, w którym miałabym jednego partnera i który działałby się między dwójkiem ludzi. Żeby to było ta-

lat. To była naprawdę ciekawa historia. Na dodatek w tym filmie grałam... w języku albańskim.

*** Czy to znaczy, że nauczyła się pani albańskiego?**

- Na tak zwaną małą. Cieszyłam się, że nie podłożono mi wtedy głosu. A z albańskiego niewiele już pamiętam...

- Zagrała pani jeszcze w telenoweli?

- Tak - jeśli oczywiście dostalabym jakąś ciekawą rolę.

*** Nie myślała pani o napisaniu scenariusza z myślą o roli dla kobiety?**

- Przyznam, że delikatnie się do tego przyczynam. Z jedną z koleżanek mamy już nawet pewien pomysł, ale za wcześniej, żeby o tym coś więcej powiedzieć. Zresztą zobaczymy, co nam z tego wyjdzie.

- Cały czas mówimy wyłącznie o pracy. Jest pani osobą bardzo zajęta, ale chyba udaje się pani znajdować czas także na relaks i wypoczynek?

- Niestety, nie bardzo go znajduję. W tym roku nawet na wakacjach nie byłam. Wygląda na to, że troszkę zapędziłam się w kozi róg, i to mnie martwi.

*** Będzie pani za to bogata...**

- Żeby to się bezpośrednio przekładało na pieniądze, byłoby fantastycznie - ale... nie do końca tak jest. W każdym razie podjęłam się wielu zobowiązań i teraz muszę się z nich wywiązać. Jednak obiecuję sobie, że wreszcie znajdę czas także dla siebie. Może wybiorę się na gryby?

*** A jak udaje się pani zachować tak znakomitą figurę?**

- Dziękuję za komplement. Po prostu się nie przejadam. Nie lubię tłustych rzeczy, unikam też słodyczy. To najlepszy sposób na dietę. (PAI)

Rozmawiała:
ANNA WIEJOWSKA

50-latek się boi...

Słowo się rzekło: 1 stycznia 1999 roku wystartuje reforma emerytalna i ruszy zreformowany ZUS. Dla młodszych oznacza to wyższe świadczenia w przyszłości. Dla osób w średnim wieku szansę na podwyższenie przyszłych emerytur. Od nowego roku ich wysokość zależeć będzie tylko od nas: ile zarobimy i jak długo będziemy pracować. A więc taka czeka cię starość, na jaką sobie „zasłużyłeś”. Liczne badania opinii społecznej (m.in. CBOS, Agencji Badań Marketingowych ARC) pokazują, że zdecydowana większość Polaków popiera zmiany uważając, że dotychczasowy system był niesprawiedliwy, nie gwarantując stabilizacji i dzieląc emerytów na „lepszych, uprzywilejowanych i gorszych”. Może tylko najmłodszy, czyli osoby poniżej 30. na razie niewiele interesują się reformą, traktując problem na zasadzie „jest jeszcze za wcześnie”.

PO NOWEMU
W nowym systemie obowiązkowo znajdują się osoby urodzone po 31 grudnia 1968 roku. Gdy zaczną pracować, 36 proc. ich płacy będzie wpływać do zreformowanego ZUS, a 9 proc. - do prywatnych funduszy emerytalnych. Na starość otrzymają więc pieniądze z dwóch źródeł: ZUS i funduszu.

Urodzeni po 31 grudnia 1948 r., a przed 1 stycznia 1969, będą mieli możliwość wyboru. Mają rok na zastanowienie się (dla nich czas na podjęcie decyzji mija 31 grudnia 1999 r): czy wchodzić w nowy system, czy pozostać przy starym. Jeśli ktoś nie zawrze umowy z funduszem emerytalnym, będzie to traktowane jako decyzja o nieprzystąpieniu do niego. Automatycznie cała składka zostanie odprowadzona do ZUS.

Reforma nie obejmie tylko dzisiej-

szych 50-latków (osoby urodzone przed 1 stycznia 1949 r.) i obecnych emerytów. Ich świadczenia będą obliczane tak samo jak teraz, ale jak zapewnia minister Ewa Lewicka, pełnomocnik rządu do spraw reformy emerytalnej, nie stracą nic ze swoich dotychczasowych uprawnień. Tymczasem, o ironio, właśnie dzisiejsi emeryci najbardziej interesują się nowymi świadczeniami i stanowią najliczniejsze audytorium na wszelkiego typu spotkaniach, mających przybliżyć zasady przyszłego systemu.

JAKI FUNDUSZ WYBRAĆ?

Można powiedzieć, że istota rewolucji emerytalnej zawiera się w funduszach emerytalnych i dobrowolnych oszczędnościach. One przeniosą nas w zupełnie nową rzeczywistość. Nasz pieniądź, pieczętowany przez lata odkładany, zostanie zainwestowany i pomnożony. Z wyborem funduszu może być na początku nie lada kłopot - nie każdy posiada wiedzę na temat działania rynku papierów wartościowych, analizowania inwestycji, zysków i strat itp. Tu pomocna może być kampania reklamo-

wa i wiarygodność instytucji, jakie stoją za danym funduszem. Ale uwaga: jeśli już powie się „a” - trzeba będzie powiedzieć „b”. Decydując się bowiem powierzyć część składki funduszowi, podejmujemy tym samym decyzję ostateczną, bez odwrotu. Aż do przejścia na emeryturę nasze pieniądze będą zasilaly jego konto.

NA JAKI ZYSK BĘDIEMY MOGLI LICZYĆ?

Ustalono, że każdy fundusz emerytalny będzie musiał osiągać tzw. minimalną wymaganą stopę zwrotu. To znaczy, że kapitał w nim ulokowany powinien przynosić w określonym tempie. Niech nikt jednak się nie denerwuje, że w oszałamiającym - Wszędzie na świecie głównym zadaniem funduszy emerytalnych jest przede wszystkim zapewnienie bezpieczeństwa powierzonych pieniędzy i długoterminowego zysku - mówi min. Lewicka. - Ryzykowne operacje finansowe nastawione na szybki zysk są po prostu ograniczane do minimum. Tu ta minimalna stopa wzrostu nie może być jednak mniejsza niż 50 proc. śred-

niej stopy zwrotu wszystkich funduszy.

Weźmy przykład: w danym roku pieniądze ulokowane w funduszach przyniosły średnio 10 proc. zysku. Każdy więc ubezpieczony ma gwarancję, że jego składka zwiększą się przynajmniej o połowę tej sumy, czyli o 5 proc. Stanie się tak nawet wtedy, jeśli nasz wybór okazał się chybyony i trafiłszy do nieudolnego funduszu, który nie potrafił pomnożyć naszych pieniędzy. Powszechnie Towarzystwo Emerytalne (powołane do zarządzania funduszami i w jego imieniu do inwestowania składek) dopłaci różnicę z własnego funduszu rezerwowego. Przewidziano i taką ewentualność, że w razie platy Towarzystwa, o nasze pieniądze zatroszczy się Fundusz Gwarancyjny, a jeśli i tej gwarancji będzie za mało - budżet państwa.

WARTO OSZCZĘDZAĆ W FUNDUSZU?

Z całą pewnością warto osobom po 30., ponieważ przekazywana przez nich składka będzie po prostu miała czas na zarobienie na przyszłą emeryturę. W gorszej sytuacji znajdują się 40-latkowie i starsi od nich. Skoro oszczędności w funduszu nie przyniosą szybkiego i znaczącego zysku - tym samym na mniej mogą liczyć.

Będziemy mieć jeszcze możliwość dobrowolnego oszczędzania na starość w jakimś towarzystwie ubezpieczeniowym lub funduszu powierniczym. Co już dziś jest praktykowane przez ludzi bardziej zamożnych i też głównie młodych. Choćbyż ze względu na fakt, że firmy te kalkulują dość wysokie składki i stawiają np. wiele wymagań odnośnie stanu zdrowia klienta. W tej sytuacji najlepszym rozwiązaniem jest uruchomienie pracowniczych programów emerytalnych. Czyli: szansa na dodatkową emeryturę dla pracowników, którzy ukończyli 50 lat, tym samym nie zostają już objęci reformą, a nie stać ich na drogie polisy ubezpieczeniowe. Z tej okazji mogłyby zatem skorzystać różne grupy zawodowe - nauczyciele, lekarze, kolejarze itp., zakładając własne branżowe programy emerytalne.

NICZYM BRANDO...

Jedno jest pewne, że każdego prędzej czy później czeka emerytura. Tylko że za jednym już zdecydowano, a do pozostałych należy jeszcze wybór. Wszystkim natomiast bez wyjątku marzy się bogata i bezpieczna starość. Taką jaką zaplanował dla siebie słynny aktor filmowy Marlon Brando: „Siedzę sobie w domu, nie pracuję, a do moich drzwi puka listonosz i mówi: Panie Brando, oto pana pieniądze...” (PAI)

TERESA KWAŚNIEWSKA

TERESA KWAŚNIEWSKA

Blisko 80 proc. Polaków nie czuje się bezpiecznie. W odczuciu społecznym prawo jest niestabilne, a sądy, prokuratura i policja często bezsilne wobec narastającej fali przestępczości. - A co znamienne z powodu paniki społecznej potęgowanej przez te zagrożenia, mamy już do czynienia nie tylko ze spadkiem społecznego poparcia dla prowadzonych w Polsce reform, ale wręcz z irracjonalnym sprzeciwem wobec nich - mówi Paweł Moczydłowski z Forum Dialogu, które przygotowało raport „Znaczenie bezpieczeństwa obywateli dla powodzenia reform w Polsce”.

A fakty świadczą same za siebie: ponad 90 proc. dokonywanych w ostatnim okresie przestępstw, w dodatku coraz bardziej brutalnych, to w przeważającej większości kradzieże z włamaniami, napady rabunkowe, rozboje, wymuszenia rozbójnicze, zamachy bombowe itp. Pojawily się też u nas międzynarodowe grupy mafijne. W tej sytuacji zaledwie garstka Polaków (4 proc.) nie chce w ogóle zaostrzenia kar. Powszechne natomiast stało się wołanie o dłuższe i surowsze wyroki więzienia, jako remedium na zło, o więcej policji na ulicach i przyznanie jej specjalnych uprawnień do używania broni palnej wobec przestępców.

- W tym kontekście niezwykle istotna staje się właśnie wykrywalność sprawców przestępstw, dziś lokująca się na dramatycznie niskim poziomie i przekonanie obywateli o nieuchronności kary - mówi Marek Goliszewski jeden z sygnatariuszy Forum Dialogu. - Nie może dłużej być tak, że de-

Polacy się boją Wszystkiemu winne reformy?

cydując się na dokonanie zbrodni - mamy 50 proc. szans na to, że unikniemy kary i zostaniemy nie zidentyfikowani. I wreszcie sprawa podstawowa, czyli konsekwencja w egzekucji prawa, bezwzględna jak w przyrodzie.

Dość powszechne jest przekonanie, donosi raport, że sądy działają protekcyjnie i są niesprawiedliwe. Czego dowodem chociażby setki odwołań od ich wyroków i decyzji. Tym ważniejsza staje się konieczność poprawy jakości działania sądownictwa, ale i większej dbałości o jakość stanowionego prawa. Podobnie bierność i defensywność prokuratury znacznie przyczyniła się do obniżenia rangi prawa. Jeśli chodzi natomiast o policję - zdaniem sygnatariuszy Forum Dialogu - ciągle tkwi ona w strukturach typowych dla państwa totalitarnego.

- Warunkiem podstawowym powodzenia reformy policji jest likwidacja Komendy Głównej jako istoty modelu hierarchicznego - dyspozycyjnego - mówi P. Moczydłowski - i zastąpienie jej Krajowym Biurem Śledczym (coś na wzór policji federalnej). Miałyby ono możliwość kontrolowania działań komend wojewódzkich i ewentualnie prowadzenia śledztwa wobec nich. Komendy wojewódzkie odpowiadałyby natomiast za bezpieczeństwo na swoim terenie. Ponad-

to konieczne jest też istnienie policji lokalnej, która przejęłaby odpowiedzialność za bezpieczeństwo obywateli także socjalne, i miałaby z nimi bliski kontakt. Tu musi być jednak spełniony jeszcze jeden warunek: doposażenie policji w środki techniczne i zaoplikowanie zastrzyku sporych pieniędzy.

Przemiany ekonomiczne, czytamy w raporcie, zwiększają również inne zagrożenia - korupcją urzędników i funkcjonariuszy państwowych oraz samorządowych. Mielimy i mamy do czynienia na dużą skalę z przemytem alkoholu, papierosów, produkcją i przemytem narkotyków, praniem brudnych pieniędzy, wymuszaniem haraczy od właścicieli sklepów, lokali gastronomicznych, agencji towarzyskich. Korupcja w odczuciu opinii publicznej jest też powszechna. Banki, kopalnie, huty narażone są na oszustwa, w wyniku których wydłużane i zagarniane jest mienie wielkiej wartości. Straty spowodowane przestępczością wyniosły w roku ubiegłym 2,2 mld zł. W ostatnim czasie i w procesie przekształceń własnościowych dało o sobie znać dążenie do nieekwiwalentnego przejścia mienia państwowego z pominięciem przewidzianych procedur. W rezultacie przeciętny obywatel zdążył wyrobić sobie jak najgorsze zdanie o prywatyzacji po polsku.